Nr. 18. Lwów, niedziela 26. września 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu CZYTELNIA

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Wszędzie idziemy zwycięsko naprzód!

Komunikat Sztabu Generalnego.

Warszawa d. 24. września 1920.

Na terenie na południu od Prypeci pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcji na **Zasław** wojska nasze rozbiły 24 dywizję piechoty nieprzyjacielskiej, zdobywając 3000 jeńców, 35 karabinów maszynowych, 1 baterję, oraz tabor długości 2 kilometrów.

Na północ od Prypeci poważna bitwa rozgorzała na całym froncie. Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku **Berezy kartuskiej i Rożan.**

Oddziały Wielkopolskie zajęły **Wołkowysk**, przełamując zacięty opór nieprzyjaciela.

W rejonie **Brzostowicy** mimo olbrzymich strat poprzedniego dnia, nieprzyjaciel zapamiętale atakuje dalej, wprowadzając w bój coraz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto.

Odelsk został przez nas po dłuższem zmaganiu się zajęty. Pod Kuźnicą prąc przed sobą nieprzyjaciela, wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna.

Nasza grupa północna przekroczyła Niemen i zajęła Druskienniki. Zdobycz dotychczasowa jeszcze nieobliczona.

Na północy od rejonu Sejny-Suwałki, Litwini wzmacniają swoje pozycje i ostrzeliwują artylerją nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były na ogół bardzo lekkie. Wczorajszą akcję naszą na Sejny wykonała tylko jedna brygada. Straty obopólne w zabitych i rannych minimalne, nie przekroczyły liczbą 5 żołnierzy.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Płoskirów zajęty.

Donoszą z frontu:

Wojska nasze brawurowym wypadem jazdy zajęły miasto Płoskirów.

Pierwsze forty Grodna zajęte!

W kołach sejmowych otrzymano wczoraj w południe wiadomość, że wojska po przełamaniu pod Grodnem niezwykle zaciętego oporu skoncentrowanych tam znacznych sił bolszewickich, podsunęły się pod samo miasto, wzięły dużą zdobycz w jeńcach i materjale wojskowym. **Pierwsze forty broniące Grodna zostały w brawurowym ataku zdobyte przez naszą piechotę**

Wrangel wkroczył już na Ukrainę.

Według ostatniego komunikatu wojsk gen. Wrangla, przekroczyły one granicę między północnym Krymem a gub. jekaterynosławską i operują obecnie już na Ukrainie. Ostatnio zajęły one ważny węzeł kolejowy Połogi, na północnym Krymie i ścigają bolszewików cofających się na północny wschód. Wojska te wzięły 2000 jeńców, 7 dział, tabor, karabiny maszynowe itd. Opór bolszewików broniących się na linji kolei Aleksandrowskiej został złamany.

Komunikat gen. Wrangla z 19 i 20 b. m. donosi, że wojsko południowo-rosyjskie posuwa się w kierunku na Aleksandrowsk. Otoczyło ono dywizję

wojsk czerw., która się poddała w całości, a następnie brygadę, z której wzięto do niewoli w całości 2 pułki kawalerji. Zdobycz w 21 dniu ofenzywy wynosi 8000 jeńców, liczne baterje, wiele samochodów, karabinów maszynowych, pociągów pancernych, wozów prowiantowych i mnóstwo taborów.

Polska w pogotowiu wobec bolszewików.

Delegaci sowieccy w Rydze usiłują nadać sobie ton pojednawczy i pokojowy. Mówią prawie że tym językiem jakim mówiła przedtem polska delegacja w Mińsku. Pozory pokojowego usposobienia Rosji są jednak udane. Bo oto jednocześnie czynią sowiety przygotowania do wielkiej ofenzywy, a Trocki i Radek w artykułach dziennikarskich głoszą pewność zwycięstwa i pokoju, nie porozumienia, lecz miecza.

Widzi to wszystko dowództwo polskie. Panuje ono w zupełności nad położeniem wojennem i poczyniło wszelkie zarządzenia, mające na celu udaremnienie napastniczych planów armji sowieckiej.

Bezsilna złość bolszewików.

Pisma angielskie podają, że bolszewicy zdwoili w ostatnim czasie swą propagandę zagraniczną szczególnie w Anglji ze względu na toczące się w Rydze rokowania polsko-rosyjskie. Bolszewicy wszczęli nową kampanję oszczerczą przeciw Polsce. Usiłują oni albo przeszkodzić w doprowadzeniu do zawarcia pokoju, lub skłonić zagranicę, by zmusiła Polskę do przyjęcia niekorzystnych warunków. Bolszewicki „Daily Herald“ ogłasza opis rzekomych pogromów dokonanych przez Polaków na Litwie w czasie odwrotu wojsk polskich stamtąd.

Konferencja pokojowa w Rydze.

Z Rygi dynoszą: Wedle oświadczenia przewodniczącego delegacji polskiej Dąbskiego, delegacja rosyjska okazuje znaczną ustępliwość. W piątek 24. bm. o godz. 3-ciej pop. rozpoczęły się istotne obrady.

Z początkiem przyszłego tygodnia spodziewany jest przyjazd Cziczerina. Wydarzeniem dnia wczorajszego w Rydze była deklaracja polska odczytana na posiedzeniu konferencji pokojowej.

Bolszewicy grożą Anglji wojną.

Z Paryża donoszą: Pisma angielskie zwracają uwagę na znamienne wystąpienie „Jużnoruskawo komunista“, który zapowiada jako rzecz pewną, wojnę między Rosją sowiecką a Anglją Kamienew, który przybył do Moskwy oskarżył Lloyda Georgea o to, że pod wpływem zwycięstw polskich zmienił swe stanowisko wobec Rosji sowieckiej.

Obrady nad sprawą wschodnią.

Z Londynu donoszą: „Weetminster Gazette“ podaje: Obrady lorda Churchilla i franc. ministra wojny tyczyły się spraw bliskiego wschodu. Sądzić można, że szło tutaj o postanowienie pozostające w związku z zerwaniem rokowań przez Litwę i nie przestrzeganiem neutralności ze strony Litwinów na korzyść bolszewików.

Otwarcie Sejmu.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu w sesji jesiennej. Obrady zagaił marszałek Trąmpczyński, który wspomniał o groźnej chwili, jaką Polska niedawno przeżyła, następnie złożył hołd naszym bohaterom poległym za Ojczyznę, oraz całej naszej dzielnej armji.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos prezydent ministrów Witos. Premjer podkreśla **patrjotyzm całej ludności, która pod grozą niebezpieczeństwa zerwała się do boju.** Wszystkie serca uderzyły jednym potężnym akordem: „do broni“! młodzież nasza zerwała się, by ratować Ojczyznę. Inteligencja spełniła swój patrjotyczny obowiązek, apel do ludu polskiego odbił się potężnem echem w masach włościańskich i robotniczych. Wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się „cud nad Wisłą“. Naczelne Dowództwo nasze przy wybitnym udziale gen. Weyganda zużytkowało w genjalny sposób entuzjazm narodu. Polskie zastępy ruszyły pod dowództwem Naczelnego Wodza do walki i zwyciężyły. Tu w gorących słowach składa hołd i cześć bohaterskiej armji (posłowie wstają z miejsc. Okrzyki: Cześć)!

Następnie mówił premjer o sprawie pokoju. Zwycięstwo nasze przyspieszyło układy o pokój bardziej niż najpilniejsze noty dyplomatyczne. Rząd dąży wytrwale do pokoju i złożył tego niezbite dowody. Ze strony polskiej nie postawiono ani jednego warunku, o który pokój mógłby się rozbić. Od Moskwy nie od nas zależy, czy pokój w najbliższym czasie będziemy mieć czy nie.

O armji **ukraińskiej** rzekł premier:

Z bolszewikami oprócz nas walczyła dzielnie armja ukraińska. Dla niej nadeszła teraz przełomowa chwila. **Po wyrzuceniu wojsk bolszewickich za Zbrucz armja ukr. stanęła na swojej ziemi w swej ojczyźnie.**

Omówiwszy następnie nasz stosunek do Litwy, która nas zaczepiła, i do Czech, którym z naszą szkodą przyznano polski Śląsk i polski Spiż, wzywa premjer do oszczędności w kierunku aprowizacyjnym i do zgody wewnętrznej.

Z kolei przystąpiono do omawiania konstytucji, przyczem głos zabrał poseł Czapiński i Niedziałkowski.

Następne posiedzenie we wtorek.

Millerand prezydentem Francji.

Z Paryża donoszą: Wybór Milleranda na prezydenta Republiki, dokonany większością głosów 695 wywołał w całej Francji i we wszystkich dziennikach tamtejszych ogromny entuzjazm. Wskutek wyboru Milleranda na prezydenta Francji prawdopodobnie przyjdzie do rządów Aristides Briand. Tekę spraw zagr. objąłby Barthou jeden z najwybitniejszych polityków francuskich i pisarzy politycznych. Barthou zapisał się w historji francuskiej czynem doniosłym, który wpłynął w znacznej mierze na tok wojny. Mianowicie przed wojną jako ówczesny premjer wspólnie z Poincarem przeprowadził powrót z 2 letniej do do 3-letniej służby wojskowej.

Mała ententa.

Wyraz „entente“ jest od początku wybuchu wojny w ustach wszystkich, choć ukuty został jeszcze przed wybuchem wojny. Słowo „Entente“ oznacza porozumienie i pierwotnie używane było na oznaczenie „serdecznego porozumienia“ między Francją a Rosją, do którego to porozumienia przyłączyła się następnie Anglja, w czasie wojny zaś przystąpiły do niego także Włochy. Związek ten państwowy na tem porozumieniu oparty nazywa się także mianem koalicji.

Koalicja wygrała wojnę przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent tego państwa, wielki uczony i mąż stanu Woodrow Wilson wystąpił ze szczytną ideą Ligi narodów. Ideą jego było, ażeby nie powstawały już żadne koalicje i porozumienia, lecz ażeby wszystkie przyzwoite narody, żyjące w państwach weszły w skład tego ogólnego związku, którego celem miałoby być unikanie wszelkich starć orężnych między narodami i rozlewu krwi. W ten sposób zwalczał Wilson angielską ideę równowagi politycznej, t. j. myśl, ażeby, celem utrzymania równowagi na świecie jedne państwa łączyły się w związki z drugiemi. Ale jak się okazuje szczytna idea Wilsona się nie przyjęła.

Kiedy bolszewicy poważnie zagrażali naszemu państwu, życzliwa nam Francja powzięła myśl skłonienia Węgier do użyczenia nam czynnej pomocy. Obskubane strasznie przez traktat wersalski Węgry zgodziły się na to chętnie, spodziewając się w nagrodę za to otrzymać pewne terytorja. Zgodziły się też, bo całą duszą nienawidzą bolszewików, którzy krótko rządząc w tem państwie, porządnie im zalali sadła za skórę. Zgodzili się wreszcie Węgrzy już dlatego, bo cała sytuacja polityczna sprawia, że są one naturalnym sojusznikiem Polski.

Tego zbliżenia się Węgier do Polski przestraszył się czecho-słowacki minister spraw zagranicznych Benesz. Pojechał najpierw do Wiednia i rozpoczął tam konszachty z odwiecznym wrogiem Czech z austrjackimi Niemcami. Następnie pojechał do Belgradu, by porozumieć się z Jugosłowianami, wreszcie udał się do Bukaresztu, by wciągnąć Rumunię do tego nowego porozumienia małych państw, t. zw. „małej Ententy“, skierowanej przeciw Polsce i Węgrom. Ale chytra spekulacja Benesza spotkała się z oporem Francji. Marszałek francuski Joffre wyjechał do Bukaresztu i pokrzyżował plany Benesza. Prezydent ministrów rumuńskich Take Jonescu oświadczył, że Rumunia przystąpi tylko do nowej Ententy, o ile będzie należeć do niej także Polska, a francuski prezydent ministrów Millerand usiłuje pośredniczyć między Węgrami a Rumunią.

Panu Beneszowi gra się nie udała, ale Polska musi ciągle bacznem okiem czuwać nad jego dalszą polityką.

Jacek Kapituła i djabeł bolszewicki.

Jacek Kapituła był w cywilu organistą u Bernardynów. Z tego powodu cierpiał na przetłuszczenie i został przydzielony do bataljonu wartowniczego. Że to jednak czasy były gorące i bolszewicy pchali się na Lwów, więc bywało, że z bataljonu wysyłano kompanję na front, a z jedną taką kompanją musiał iść i Kapituła pod Radziechów.

Myślał Kapituła, jakby się od frontowej służby wykręcić, więc staje do raportu i tłómaczy kapitanowi, że to przecie nie wypada, aby on, osoba półduchowna, mordował bliźnich, chociaż i bolszewików.

Kapitan strasznie nie lubiał Kapituły, że to uważał go za ofermę i nieraz dobrze mu dojechał. To też pomyślał trochę i spytał:

— Strzelać nie chcesz, a znasz ty egzorcyzmy, ty półduchowna osobo?

— Podług rozkazu, panie kapitanie.

— No, to będziesz z bolszewików djabła wypędzał. Na jedno wyjdzie. Kapral Florek, zarekwirować dla kapituły kropidło i kropielnicę, i z tem do najbliższego szturmu pójdzie w pierwszym szeregu.

Kapituła odszedł z nosem na kwintę spuszczonym, a w kompanji tyle było śmiechu z niego, jak jeszcze nigdy. Zaraz też uwiązali mu jakąś blaszankę ze słoniny u brzucha, niby to kropielnicę, i kropidło mu tęgie zrobili z morskiej trawy, która się znalazła u jakiegoś chłopa w materacu. Jeszcze mu koledzy do blaszanki z wodą kawałki wapna na prześmiechy wrzucali, aby — jak mówili — z cukrem była.

A gdy przyszło wieś zdobywać, której bolszewicy bronili, Kapituła w pierwszym szeregu z blaszanką na brzuchu niby z bębnem gnać musiał.

Rad nie rad pędzi z zamkniętemi oczami, aż nogi mu się w czemś zaplątały i coś go zacięło w gębę. Patrzy — a to zagon kukurydzy do jakiej wpadł tuż pod chałupą.

Stanął więc i stoi, rad, że go kukurydza dekuje.

W tem z za węgła domu wyłazi ostrożnie bolszewik, taka morda zakazana, że i Święty Pański plunąłby mu z karabinu w pysk.

Teraz jął Kapituła gorżko żałować, że ma tylko blaszankę i kijaszek przy sobie. Inaczej zadałby on temu czerwonemu djabłowi pieprzu z imbirem.

A bolszewik lezie tymczasem prosto w kukurydzę. Widno, chce się też w niej schować.

— Zobaczy mnie i zastrzeli jak psa — pomyślał Kapituła i zdobył się na krok rozpaczliwy.

Zamaczał swoje kropidło w blaszance, wyskoczył z kukurydzy i chlust bolszewika kropidłem w sam pysk.

— In nomine Patris et Filii!... — wrzasnął mu przytem do ucha.

Bolszewik puścił karabin, złapał się za gębę i począł wyć w niebogłosy. Naturalnie, woda była z wapnem i w ślepia go gryzła.

Tedy Kapituła za kark złodzieja i prowadzi go do wsi, gdzie po wypędzeniu bolszewików zaczęła się właśnie zbiórka kompanji.

Wszyscy oczy wywalili — a kapitan najbardziej.

— Coś ty zrobił? — pyta Kapituły.

— Z tej czerwonej psianogi — melduje Kapituła — wypędziłem podług rozkazu djabła. Ale już więcej tego nie zrobię, bo djabeł wyłażąc z niego odgrażał mi się: poczkaj, wlezę ja w twojego przełożonego i na śmierć cię zakuniruję!

Kapitan zagryzł wargi, odwrócił się i od tego czasu udawał, że Kapituły nie zna wcale.

St. B.

MYŚLI.

(Zebrał Juliusz Kleiner).

Co Pan Zagłoba o cierpliwości polskiej sądził.

.... Taka to jest nasza natura. Niemiec, Francuz, Angielczyk albo smagły Hiszpan, odrazu do oczu skoczy, a Polak, pacjencją[1]) wrodzoną mając, siła zniesie, długo się choćby takiemu bolszewikowi szarpać pozwoli, ale gdy się miara przebierze, jak huknie w pysk, to ci się taki bolszewina trzy razy nogami nakryje[2]). (Sienkiewicz, Potop.).

[1]) Pacjencja — po łacinie: cierpliwość.

[2]) Poprawdzie to pan Zagłoba o Szwedach mówił, bo bolszewików oglądać nie zdążył.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ zostaje pod tym tytułem otwarta osobna rubryka. W niej będziemy udzielać odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwróci się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: **Lwów, ul. Długosza 5.**

Ograniczenie wyroków za dezercję.

W myśl rozporządzenia ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego, sądy doraźne za zbrodnię dezercji zostały ograniczone. Na razie wstrzymano wszystkie rozprawy doraźne o dezercję, zaś o zbrodnię rabunku, morderstwa, zdrady stanu itd. będą się one dalej toczyły. Dezercje będą karane przez Trybunał zwyczajny wojskowy. Jednak ci żołnierze, którzy nie wrócą do swych oddziałów do dnia 4. października br. lub zbiegną w tym czasie, będą oddani pod sąd doraźny.

Gwałty bolszewickie w Wilnie.

W Londynie otrzymano wiadomości o strasznym terrorze, który panował w Wilnie w czasie okupacyi tego miasta przez bolszewików. W ciągu jednego tygodnia bolszewicy zamordowali 2000 Polaków.

Stan wyjątkowy w Cieszyńskiem.

Wczoraj przy asystencji żandarmerji otrąbiono w czeskim Cieszynie stan wyjątkowy, za zagrożeniem kary śmierci za przemytnictwo. Jest to tylko pozór, gdyż Czesi ogłaszają stan wyjątkowy także w głębi kraju zdala od pogranicza, ma to na celu ochronę republiki przed przewrotem komunistycznym.

Kłopoty z atamanem Machno.

Ros. „Swoboda“ donosi: Rząd bolszewicki poczynił nowe propozycje atamanowi Machno, (którego za jakiś błąd taktyczny oddalił przed kilku miesiącami. — Przyp. Red.), obiecując mu wysokie stanowisko w czerwonej armji. Bolszewicy za wszelką cenę chcą uwolnić się od wodza partyzantki, lecz Machno odmówił ich propozycji i kontynuuje walkę z czerwoną armją.

Pod jego wodzą znajduje się obecnie 80 tysięcy żołnierzy, którzy operują na drogach komunikacyjnych bolszewickich, atakując obozy, niszcząc środki komunikacyjne i drobne oddziały żołnierzy armji czerwonej udających się do wsi na wypoczynek.

TEATR ŻOŁNIERSKI Z JAROSŁAWIA

urządza w niedzielę, dnia 26 b. m. w sali Sokoła-Macierzy o godz. 15·30 (3 pop.) i 19·30 (7 wiecz.) dwa gościnne występy. Bliższe szczegóły w afiszach.

Z Polski i ze świata.

Emigracja z Polski. Według wyjaśnień kierownika Wydziału Emigracyjnego w Min. pracy, obecnie do Ameryki wyemigrować zamierza około 250 tysięcy osób z Polski, z czego 90 procent stanowią żydzi. Przy dzisiejszych trudnościach transportowych będzie można przewieźć tę ilość po dwóch do trzech latach. Wyjeżdżają tylko członkowie rodzin osób dawniej w Ameryce osiadłych. Oprócz emigracji amerykańskiej pewne ożywienie ujawnia wychodźtwo do Palestyny.

Kobieta która miała 13 mężów. Nie jest to bajka arabska, lecz prawda, a kobiecina, która ma za sobą tyle doświadczenia małżeńskiego zwie się Alicja Yocum i mieszka naturalnie w Ameryce. Właśnie niedawno stawała przed sądem w sprawie 13-go rozwodu, o który podał jej »szczęśliwy trzynasty małżonek« z powodu nieludzkiego obchodzenia się z nim, ze strony małżonki. Pani Alicja ma zamiar wyjść zamąż po raz 14-ty. Zapytana przez dziennikarza który z jej małżonków najbardziej odpowiadał jej ideałowi odparła, że p. Wiliam Aplin, którego trzykrotnie poślubiła. Pierwszy raz rozwiodła się z nim, aby poślubić innego, nazwiskiem O. Brien. Skoro się jednak dowiedziała, że rozwód jej z Aplinem nie był prawnie przeprowadzony, rozwiodła się z O'Brienem i wyszła po raz drugi za mąż za Aplina. Wkrótce jednak rozwiodła się z Aplinem i żyła kilka miesięcy w »bezżennym stanie« aby po tym czasie spróbować po raz trzeci żyć w małżeńskiem jarzmie z tymsamym Aplinem, któremu jednak w końcu «dogodziło« bo zażądał sam energicznie rozwodu. A działo się to w roku 1909. Następnie zaślubiła dwukrotnie pana Yocum i dwa razy z nim się rozwiodła, wypędziwszy go ostatecznie z domu z rewolwerem w ręku. Wielu z jej małżonków było zamożnych ludzi, a jej drugi mąż Fred Krones był nawet bardzo bogaty; od niego też otrzymała bardzo znaczne alimenta. Niema wątpliwości że pełna temperamentu pani Alicja w niedługim czasie przekroczy nieszczęsną trzynastkę i znów uszczęśliwi któregoś z biednych mężczyzn swoją gwałtowną osóbką.

Pijaństwo w Stanach Zjednoczonych. Ustawa zabraniająca przywozu i wyrobu wódek w Stanach Zjednoczonych zawiodła jak na dotychczas zupełnie. Od chwili wprowadzenia w życie powyższej uchwały zasądzono 6000 osób za pijaństwo. Niektóre z nich używały bardzo dziwnych środków upajających. I tak naprzykład 170 osób upiło się perfumą, 380 wodą kolońską, a 4000 wodą do włosów(bayrumem).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Jojne Firułkes i Mojsze Baruch prowadzą długą rozmowę na ulicy, rozprawiają o polityce, o geszeftach i t. d., aż wreszcie tą długą rozmową znużeni, postanawiają wstąpić do restauracji, aby się posilić. W restauracji zamawiają smażone ryby. Po chwili stawia kelner na stoliku półmisek z dwoma szczupakami bardzo nieproporcjonalnej wielkości, ponieważ jeden szczupak jest dość wielki, drugi mniejszy. Jojne F. przysuwa bardzo grzecznie półmisek z rybami panu Baruchowi i prosi go, by sobie pierwszy wziął na talerz jednego szczupaka. Pan Baruch nie da się powstydzić, rewanżuje się grzecznie i zaprasza ze swej strony pana Jojnę, by ten pierwszy wziął z półmiska rybę. Po dłuższem bezskutecznem ceremoniowaniu się bierze wreszcie pan Firułkes większego szczupaka z półmiska na talerz, a pan Baruch oburzony powiada: „Ty Firułkes, ty jesteś bardzo niegrzeczny, nieznasz się wcale na dobrym tonie i formach towarzyskich“. „Czemu“? pyta Firułkes. „Bo jako pierwszy nie powinieneś był zabrać większej ryby, bo to nie wypada“ brzmi odpowiedź Barucha. A pan Firułkes pyta: „A jakby ty Baruch był pierwszy co ty by był zrobił? „Ja bym był wziął tego mniejszego szczupaka“ twierdzi Baruch. „Nu, to go masz“ odpowiada Firułkes.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1621.8000